

Tydzień z tradycją w Koszarzyskach

Data publikacji: 10.07.2014 11:59

Cały tydzień w Koszarzyskach na Zaolziu tli się miylyrz. Miłośnicy tradycji ze stowarzyszenia Koliba i Ogniska w Koszarzyskach Oddziału Górali Śląskich ZP postanowili już po raz szósty z rzędu pokazać, jak dawniej wypalano węgiel drzewny. Usypali tradycyjny miylyrz, który tli się już od soboty, 5 lipca.

Trzeba go pilnować, jednak cały proces wyrobu węgla drzewnego jest dla obserwatorów dość nudny. By więc przyciągnąć ludzi na palenie miylyrza organizatorzy, których wsparła Gmina Koszarzyska, Oddział Górali Śląskich i OKD co dzień proponują udział w ciekawych warsztatach rękodzielniczych. Chętni mogą spróbować przędzenia, tkania, skręcania sznurów, drutowania, malowania na szkle

Codziennie przez warsztaty w tak zwanym Dołku w Koszarzyskach przewijają się sporo ludzi. Jedni zaglądają na chwilę, tylko by popatrzeć, inni zostają na dłużej i próbują samodzielnie któregoś z prezentowanych rzemiosł.

- Są to albo ci, którzy spędzają tu wakacje, albo przyjeżdżają. Z Bystrzycy, Milikowa, Trzyńca, Hawirzowa nie jest to problem, wsiadają w autobus i przyjeżdżają. Ale, co nas zaskoczyło, przyjechali też ludzie spod Pragi. Byli na rozpalaniu miylyrza i mówili, że gdyby nie mieli innych obowiązków, to chętnie zostaliby tutaj przez cały czas palenia miylyrza. Znaleźli informacje historyczne, że w ich stronach też palono miylyrze i chcą spróbować zwyczaj odtworzyć u siebie. Organizując tę imprezę chcieliśmy to ludziom przypomnieć, żeby sobie mogli spróbować różnych rzemiosł, ale nie przypuszczaliśmy, że będą następni, którzy będą się na nas wzorować. Cieszy nas to bardzo, że ktoś, kto widzi, co my robimy, chce też coś zrobić, pokazać innym – mówi Lena Koźdoń, prezes Ogniska Górali w Koszarzyskach i członek stowarzyszenia Koliba. *- Dziś przyjechali tu ludzie spod Przerowa, jakieś 100 km do nas mają. Zostaną na kilka dni, chyba już do końca. Chcieli posłuchać o wełnie. Mówili, że oni tam u siebie filcują i na mokro, i igłami, a chcieli zobaczyć, jak pracuje się na kołowrotku, jak krępluje, jak tka na kołkach* – dodaje jej mąż, Jan Koźdoń, również działacz stowarzyszenia Koliba i Ogniska Górali w Koszarzyskach.

Warsztaty bardzo podobają się dzieciom. *- Bardzo fajnie. Szkoda że dopiero dzisiaj tu przyjechaliśmy i możemy być tylko jeden dzień* – mówił Benjamin Hosumbek z Cieszyna, którego najbardziej zainteresowało skręcanie sznurków, których zrobił podczas warsztatów kilka, z zaciekawieniem i fascynacją oglądał też pasterskie koliby, w których podczas trwania imprezy mieszkają jego rówieśnicy z Koszarzysk. *- Najfajniejsze było plecenie. Przyjedziemy tu znów w przyszłym roku?* – dopytywała w drodze powrotnej Nadia Pasz z Cieszyna, która do Koszarzysk przyjechała z młodszym bratem Tytrusem tak, jak Benjamin zafascynowanym własnoręcznie skręconymi sznurkami.

Przed nami jeszcze trzy dni imprezy z warsztatami. W czwartek i piątek można przyjechać do Koszarzysk między 10 a 16, by zobaczyć dymiący tradycyjny miylyrz i wziąć udział w warsztatach. Dziś, 10 lipca Antoni Szpyrc pokazywał będzie technikę malowania na szkle, w piątek znów będzie emozna zająć się obróbką wełny, w sobotę natomiast od 10.00 można być świadkiem jego rozbierania. Wstęp na imprezę i udział w warsztatach jest bezpłatny, a to, co podczas warsztatów się zrobi, zabiera się ze sobą.

(indi)

